

Wychodzi codziennie
o 8mej rano.

Przedpłata w miejscu:
rocznie . . . 10 zlr.
ćwierćrocznie 2 „ 50 c.
miesięcznie — „ 90 „

Z przesyłką pocztową:
rocznie . . . 13 zlr. 60 c.
ćwierćrocznie 3 „ 40 „
miesięcznie . 1 „ 15 „

W Wiedniu przyjmuje
przedpłate i ogłoszenia T.
Bienkowski, przy Augustiner-
strasse (Bürgerspital).

DZIENNIK LWOWSKI.

Czwartek dnia 6. Czerwca. — Jana w Oleju (rzym.) — Sawy (grec.).

„Przyjacieli Domowy“ ja-
ko dodatek rocznie 4 zlr. 20 c.
Redakcja w rynku Nr. 178.
w lokalu drukarni Poremby.
Wydawnictwo pod l. 503^{1/2},
obok kościoła P. Marji.
Ekspedycja i ajencja inse-
rat na placu katedralnym pod
l. 31, w domu Majewskiego.
Za ogłoszenia od wiersza
drobnego druku 4 c. (oprócz
opłaty stepowej 30 kr.)
Reklamacje nieopieczeto-
wane wolne są od opłat 1/2

Telegramy „Dziennika lwowskiego“.

Paryż 5. Czerwca. „Liberté“ donosi:
car na trybunie w Longchamps podpisał
amnestję i pozwolił powrotu wszystkim
Polakom ze Sybiru.

Cesarz Maksymilian rozstrzelany.

Wiadomości polityczne.

Rozprawy adresowe zajmują teraz naj-
bardziej uwagę powszechną, gdyż dają nie-
jako wskazówkę, jakiej przyszłości spodzie-
wać się można po postanowieniach rady
państwa i zamiarach rządu. W artykule kie-
rującym dajemy charakterystykę poniedział-
kowego posiedzenia; na tem miejscu poda-
jemy krótki przebieg rozpraw wtorkowych.

Posel Sturm z Morawy przemawia
za kompetencją rady państwa i przeciw
teroryzmowi, którego używali Czesi, mający
większość w sejmie praskim i berneńskim.
Zgoda z Węgrami jest pogodzeniem dobro-
wolnem, dla tego uważa dualizm za najsto-
wniejszy system rządu. Drugi z kolei
przemawia Ryger, który przyznaje się do
centralizmu; stoi on zupełnie na stanowisku
ustawy lutowej. Kwestja podatkowa wydaje
mu się najslabszą stroną elaboratu węgier-
skiego. Oświadcza ostatecznie, iż wraz ze
swem stronnictwem obstawać będzie za
ustawą lutową, której jedynie reformę rada
państwa przedsiębrać ma.

Po zażądaniu zamknięcia rozpraw, prze-
mawiał jako generalny mowca p. Mendé za
adresem. Wykazuje on błędy epoki schmer-
lingowskiej, która nie chciała przyznać Wę-
grom ich konstytucyi, a z drugiej strony nie
nieuczyniła dla rozwoju praw konstytucyj-
nych. Elaborat węgierski uważa on i jego
stronicy za odpowiednią podstawę pogo-
dzenia się. Można było uzyskać pomyślniej-
sze warunki, lecz wymagałoby to uporząd-
kowania stosunków, 300000 wojska i 3let-
niego spokoju w Europie. Jeżeli system kon-
stytucyjny ma być prawdą natenczas musi
on swe siły szukać w ludach. Dodajmy mu
tyle ze zadań autonomicznych, aby się wol-
ność wzmogła. Mowca uważa przemówienie
delegata polskiego za oznakę porozumienia
i uprasza Słoweńców, by i oni nie tračili
nadziei. Na zakończenie przemawiał minister
Becke, broniąc polityki finansowej i hr.
Beust uzasadniając w mowie z oklaskami
przyjętej ugody z Węgrami, od której zawisła
potęga i kredyt Austrii; przyrzeka rządu li-
beralne, ostrzega przed niedowierzaniem, bo-
leje szczerze nad swoją niepopularnością u
Sławian, zbija twierdzenie, jakoby przeciw
Sławianom żywił uprzedzenia lub niechęci,
podnosi, że nadzieje i usiłowania Sławian
znaleźć mogą zaspokojenie tylko w radzie
państwa przez otwartą lojalną walkę i koń-
czy, że na zaniepokojenie umysłów pocho-
dzące z wewnątrz państwa, rząd i rada pań-
stwa będą miały oko baczne i życzliwe, ale
na niepokój wzniesiony z zagranicy będą
mieć oko baczne i surowe. — Na mesaż

cesarski tyczący się zaproszenia na korona-
cję, uchwaliła Izba w tajnem posiedzeniu wy-
słanie swego prezydium do Budy. — Na
publicznem posiedzeniu wieczornem zapowie-
dział minister Komers przedłożenie kilku
projektów do ustaw, poczem przy dyskusji
specjalnej przyjęto dwanaście ustępów adresu.

„Czas“ donosi: Według wiarogodnych
wiadomości, oczekiwać można wkrótce za-
mianowania hr. Alfreda Potockiego ministrem
bez teki, jeszcze przed ukonstytuowaniem się
ministerstwa. Na wczorajszym zebraniu koła
polskiego postanowiono, że w razie, gdyby
Rada państwa otrzymała zaproszenie na
koronację do Pesztu, kilku posłów polskich
pojedzie tam jako reprezentanci Galicji;
w przeciwnym razie Polacy nie pojedą.
Hr. Gołuchowski i ks. Leon Sapieha jadą
do Pesztu.

Nadzupan peszteński hr. Karolyi złożył
swoją godność, ponieważ wydział komitatu
jego oświadczył się przeciw ustawie o sprawach
wspólnych. Na ostatnim tajnem posiedzeniu
uchwalono, aby w miejsce palatyna prezy-
dent ministrów, wraz z prymasem założyli
koronę królowi na skroń. Dzień koronacji
postanowiony nieodwołalnie na 8. Czerwca.

Z Litwy donoszą: Pospiech, gorączka,
zawziętość są to cechy znamionujące moskie-
wską pracę, około wynarodowienia nas na
całej przestrzeni dawnej Polski. I tak, do-
wiadujemy się tu drogą urzędową o rozpo-
rządzeniu, naprzykład w Radomskiej guberni
nie przyjmowania do urzędów Polaków
bez egzaminu z moskiewskiego języka.
Ażeby być dobrym polskim urzędnikiem,
trzeba dobrze mówić i pisać po moskiewsku.
Szczególna logika. U nas o egzaminach nie
ma mowy, bo Polaków do urzędów nie przy-
mują i polskie szkoły nie istnieją. Ale za to
istnieje lud, święta Zmudź, pobożna, po-
cziwa, pracowita i do wiary przodków
przywiązana. Lud ten Moskalom solą w oku.
Przezywają go „Zmudzini fanatycy, opola-
czeni do szpiku kości.“ Ruscy działacze,
pomiędzy którymi rej wiedzie Niemiec Cigler,
wojenny naczelnik w Telszach, wściekają
się, nie mogąc przełamać tego fanatyzmu
twardego, odpychającego spokojnie wszystko,
co moskiewskie i biegnącego po pomoc i
siły do Boga. Więc się wzięli na sposoby.
Kolonizują na Zmudzi prawosławnych Łoty-
szów, których drugi już transport przybył
do Rytkian, folwarku o 7 wiorst od Telsz
położonego. Pierwszy przybył w miesiącu
Lipcu roku przeszłego i instalowany był z
wielką uroczystością. Moskiewscy działacze,
wojenny naczelnik Cigler, czynownik do
włościańskich spraw Krestianów, mar-
szałek szlachty Ranke, czterech innych i
dwóch popów, zjechali do Rytkian z nabo-
żeństwem, przemowami i pieniędzmi. Popi
poświęcili założenie pierwszej prawosławnej
osady, Cigler luter, tłumaczył znaczenie
i posłannictwo prawosławia, wśród katolickiej
Zmudzi i rozdał pomiędzy osadników pie-

niądze. Nastąpiła potem uczta, przy której
pito zdrowie cara, Murawiewa i Kaufmana
i śpiewano mnohaja lita. Łotysze nie
tego wszystkiego nie rozumieli, ale się im
to podobało. Rząd ich faworyzuje. Spodzie-
waliśmy się napływu wielkiego, tych niepro-
szonych gości. Rok jednakże cały przemiął,
zanim przyciągnęła druga gromadka. Ha!
niech przebywają. Zobaczymy kto się wyna-
rodowi: czy Łotysze, czy Zmudzini?

W parlamencie włoskim przedłożył mi-
nister finansów zawartą konwencję o sprze-
daz dóbr kościelnych. W celu tym zawiąże
się w przeciągu jednego miesiąca towarzy-
stwo, które natychmiast złoży kwotę przy-
 należną.

Wystawa moskiewska już na ukon-
czeniu. W niedzielę przedsiębrano wycieczkę
do parku Sokolniki. Mnóstwo powozów to-
warzyszyły wycieczce. W parku była wielka
uczta na 800 osób; ważniejsze mowy mieli
ks. Szczerbatów, Pogodin, Subotie i Aksakow;
Rieger przemawiał w słowach pojednawczych
za Polską i jej odrębnością. Niektórzy goście
odjeżdżają już.

We Wiedniu potwierdza się pogłoska,
że Juarez nie uwzględniając wstawienia się
północnych Stanów, z pojmanym cesarzem
Maksymilianem postąpił sobie wbrew zwy-
czajowi wojennemu. Los cesarza mieli po-
dzielić wzięci w niewolę jenerałowie.

Rada Państwa.

Zanim się zebrały obie Izby rady pań-
stwa, nie można było ze zupełną świadomo-
ścią osądzić, jakie stronnictwa wyrobiją się
w tym parlamencie, lub która opinia i dąż-
ność przeważać w nim będzie. Tak samo jak
rząd do ostatku, a nawet dotąd jeszcze
okrywa się tajemnicą, tak też i do niedawna
żadne niewyłoniły się stronnictwa, któreby
uwydatniły pewny jednostajny kierunek, lub
ściśle określony program. Na konferencjach
przedwstępnych u p. Beusta schodzili się
przeważnie wiedeńscy posłowie i centraliści,
bo ani Herbst ani Kaiserfeld nieprzybyli na-
tenczas do Wiednia.

Ze zagajeniem dopiero sesyi, a wła-
ściwie z przedłożeniem adresu i ułoże-
niem tegoż w komisii, rozpoczęła się praw-
dziwa kampanja parlamentarna, w której
najpierw zarysowały się niewyraźnie obozy
stronnictw, nabierające jednak już teraz
dotykalne kształty i tworzące na pew-
nych podstawach uorganizowane zastępy.

Dążności różnorodnych tych stronnictw
wyszły też przy pierwszej zdarzającej się
sposobności na jaw, a sposobność tą dostar-
czyły im rozprawy nad adresem. W izbie

niższej również jak i w Izbie panów zabierali głos centraliści rządowi, czyli stronnictwo Herbsta, Kaiserfelda i federaliści, jeżeli tak nazwać wolno Polaków.

Najdobitniej wyraził ideę centralistyczną były minister Szmerling w izbie panów, a w izbie poselskiej p. Skene, fabrykant z Berna i były minister Plener; dążność dualistyczną, która jest również programem rządu uwydatnili radca sekcji p. Hock w Izbie panów i nowo przybyły poseł Kremer w niższej Izbie; tylko myśl federacji nie znalazła dotąd w Izbie panów żadnego zastępcy, podczas gdy w niższej, bardzo świetnie bronili jej dwaj posłowie z Krainy Toman, Svetec i poseł z Dalmacji Liubissa. P. Krzeczunowicz niechcąc Niemców urazić, jak najslabiej odezwał się w duchu autonomicznym.

Pan Schmerling, którego przed kilku dniami zaczęli być ministrem baron Rechberg, iż musi być członkiem rodziny Burbonów, która się mimo zmian okropnych wielkiej rewolucji francuskiej niczego nie nauczyła i niczego niezapomniała, p. Schmerling powtarzamy, stoi istotnie na tem samem stanowisku, jakie zajmował w r. 1861 przy ułożeniu patentów lutowych. Nie ustąpił on ani na chwili od dawnej swej zasady, która głosiła, w smieszność zasłużenie obróconem przysłowiu „wir können warten“. Przyznaje się, że przekonanie jego wcale się nie zmieniło, i dla tego sądzi, że idea centralizacji powinna być przeprowadzona w najsprężystszy sposób w krajach niemiecko-słowiańskich. Co do zgody z Węgrami sądzi, że jest ona tylko faktem, którego jednak Izba nie powinna sobie dać narzucić.

Owoż w tych kilku słowach osądziła centralizacja sama siebie. Niema ona najmniejszej przyszłości, bo gdyby zasady wypowiedziane przez p. Schmerlinga przysły kiedykolwiek znowu do steru rządu, natenczas nastaloby takie rozprzężenie i taka opozycja ze strony ludów sławiańskich, że trudno by Austria na długo wytrzymać jeszcze mogła bez szwanku podobne eksperymenty.

P. Kremer z Wyższej Austrii przemawiał w duchu pojednawczym, a rządowa dążność wypowiedzianych zasad, suto dekorowaną była liberalnemi frazesami, które Niemcy tak zawsze na podorędziu mają. P. Kremer mówił o wszystkim, występował przeciw polityce Beleredego i oświadczył się za szczerem pojednaniem się z Węgrami. Co do reform, żądał on tego, czego się zwykle domagają niemieccy liberały w teorii, powodując się w praktyce najczęściej przeciwnymi zasadami. Tylko o autonomii wyraża się ze zwykłym, panom tym lekceważeniem.

Oto czego możemy się spodziewać od stronnictwa, które dotąd przybierało maskę autonomii, a teraz odsłoniło swoje zasady, nie wiele różniące się od systemu p. Schmerlinga. Nie wielka ztąd wypływa dla nas nadzieja, gdyby stronnictwo to przyszło do steru, o czem wątpić już nie wolno. Dadzą nam kilka administracyjnych ulepszeń, które

w każdej chwili odebrać mogą i to będzie nadgodą za to, żeśmy zerwali z Sławianami i udali się do rady państwa.

O przemowach federalistów Tomana i Sveteca wspominaliśmy wczoraj, dziś przytoczymy tylko słowa p. Krzeczunowicza, który przemawiał w imieniu polskiej delegacji, lecz bardzo ostrożnie i dyplomatycznie. Oto treść mowy jego:

„Słusznie twierdzi projekt adresu, że Austria znajduje się na ważnym skrzyżowaniu, który rozstrzygać będzie o jej przyszłości i istnieniu. Lecz to powinno być właśnie wskazówka, by na teraz nie postępowano bez kierującej myśli. Jeśli się zaś nawet za czasów absolutyzmu, nieudalało wynarodowienie ludów Austrii; natenczas mniemam, że przeprowadzenie tego zamiaru, tem mniej się nie uda po wprowadzeniu instytucji konstytucyjnych. Nieupatrujemy przeto zadanie Austrii w dokonaniu wynarodowienia, lecz w ustaleniu historycznych i przyrodzonych praw krajów i królestw monarchii.“

„Nie mogę podzielać zapatrywania adresu co do przedstawienia przeszłości i przyszłości, lecz pojmuję to wcale dobrze ze stanowiska jednego z poprzednich mówców, który niechce osłabiać idei patentów lutowych i w pogodzeniu się z Węgrami, widzi naruszenie konstytucji.“

„Pojmuję to wcale dobrze, że mówca ten osądza politykę systemowania, lecz tego nie rozumiem, jak można w tym adresie pochwalać przywrócenie konstytucji węgierskiej a oraz występować przeciw polityce systemowania, która właśnie umożliwiła ugodę z Węgrami. Prócz tego ogólnego względu mam jeszcze tę szczególną przyczynę, iż Galicja swoje podziękowanie oświadczyła za systemowanie i że reprezentacja Galicji właśnie dopiero za czasów systemowania doszła do wykonania niektórych praw konstytucyjnych.“

„Przywrócenie węgierskiej konstytucji jest mi więcej jak faktem dokonany, witam ją jako uznanie praw historycznych. Lecz ono nie rozwiązuje w zupełności kwestję konstytucyjną państwa. Życzymy bowiem dojść do zgody zapomocą takiej konstytucji, któraby również odpowiadała zapatrywaniom i życzeniom innych ludów. Powolni życzeniu monarchy, zgromadziliśmy się tu; przejęci o potrzebie rychłego uporządkowania państwa, poświęciliśmy przekonanie nasze konieczności. Niemożna się spodziewać pogodzenia z Węgrami, jak skoro autonomiczne prawa i innych krajów nie będą uporządkowane w ten sposób, by bez naruszenia stanowiska państwowego odpowiadały różnokształtnym interesom politycznym indywidualności.“

„Myśl ta nie znalazła jednak w adresie odpowiedniego oddźwięku; podzielamy wprawdzie wyrażone w nim życzenia w duchu wolności i postępu, lecz niemożemy powstrzymać się od uwagi, że w niektórych krajach przed temi życzeniami stoi żądanie, by najpierw u siebie w domu urządzono się na podstawie wolności.“

„Jeden z poprzednich mówców zarzucił Sławianom, że się łączyli ze stronnictwem feudalnym. Sądzę, że każdy polityk tam uszuka swych sojuszników, gdzie ich znajdzie, lecz muszę dodać, iż nigdy nie dostrzegłem, by którykolwiek z tych feudalistów występował przeciw instytucjom wolnomyślnym. Feudaliści dalej poszli w dążnościach liberalnych aniżeli takzwani postępowcy, bo prócz wszelkich innych wolności dążą do autonomii. Posłowie z Czech powinni być rozjemcami i w tym kierunku działać, by część ludności krajów tych nie spoglądała z takim przymileniem ku północnemu kolosowi.“

Mimo tego, że powyższa mowa p. Krzeczunowicza była nader oględna, co w ogóle znamionuje postępowanie delegacji polskiej

w Wiedniu, a co tylko jest następstwem ogólnego kierunku większości sejmu galicyjskiego, „N. F. Presse“ rzuca się z niewymowną gwałtownością na p. Krzeczunowicza. Jak diabeł rogi tak teraz i „Presse“ odkrywa swe zamysły liberalne; oto wykrzykuje ona przeciw Krzeczunowiczowi, ponieważ śmiał inaczej trąbić aniżeli liberaliści niemieccy. Kto nie z nimi, ten nieprzyjacielem monarchii, feudalista, wyjęty z pod prawa. Oto sens moralny liberalizmu niemieckiego. Prócz tego odgrza się ona, wskazując na los braci naszych pod panowaniem rosyjskiem. Owoż odnośnie do tego życzymy jej, aby była nieco ostrożniejszą; bo te i tem podobne groźby są straszniejsze dla Austrii aniżeli dla nas. A spodziewamy się, że który z następnych mówców polskich dobitniej to wyrazi w rozprawie specjalnej.

Korespondencje.

Wiedeń 3. czerwca

Wyjazd cara z Petersburga do Paryża, napotkał w osobie Gorczakowa silny opór; obawiał się on, aby car za przyjazdem do Francji nie uległ naciskowi Napoleona i był przymuszony do udzielenia Polakom jakichś koncesyj. Aby temu zapobiedz, sporządził Gorczakow akt amnestji dla Polaków i udał z carem w podróż. Za przybyciem na granicę Polski, wydobyl car z teki swego ministra amnestję i takową z Wierzbowa oznajmił Polakom.

Co spowodowało cara do wydania tak ograniczonej amnestji, łatwo odgadnąć. Car jadąc do stolicy, która w swych murach największą ilość Polaków mieści, której mieszkańcy prawdziwe współczucie żywią ku Polakom, chciał sobie wyjednać u Paryżan dobre przyjęcie, chciał aby zamiast okrzyków zamieszanych *vive la Pologne!* wołano *vive le czar!* tymczasem dowiadujemy się, że przybycie cara do Paryża, bardzo obojętne sprawiło wrażenie. Panowie Palacki i Rieger, którzy Polakom w Paryżu narzucali się za pośredników między emigracją a carystem, będą sobie przypisywać ten akt łaski i rozgłaszać po Słowiańszczyźnie, że dokonali dzieła pojednania Moskwy z Polską, że tę ostatnią przywieśli na łono Słowiańszczyzny. Żałować będziemy tych, którzy tym pogłoskom dadzą wiarę. Tutejsze dziennikarstwo utrzymuje, że car dlatego wydał amnestję, aby się pogodzić z opinią publiczną, która od czasu ostatniego powstania, potępiać go nie przestała, tudzież że czyniąc Napoleonowi to małe ustępstwo, chciał tem samem ustrzedz się od większych; zarazem, aby sparaliżować usiłowania Austrii i pozbawić ją uroku między Słowianami, postanowił na jej szkodę rozwijać całą siłą idee panslawistyczne.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* W miesiącu Lutym b. r. zostawiono na balu na Strzelnicy miejskiej mantylę białą; pomimo wezwania nikt się o takową nie zgłosił, powtarza się przeto, iż jeżeli do Zielonych Świąt nikt ją nie odbierze, daną będzie na cel dobroczynny do loterii fantowej na korzyść pogorzalców miasta Brodów.

* Antoni Michalski vel Józef Romański, ze Spasa, pisarz prywatny, skazany został d. 1. b. m. za obrazę majestatu, i za udawanie pensjonowanego c. k. audytora na 1. rok ciężkiego więzienia i utratę szlachectwa.

* Filip Folsz, właściciel realności z Lelechowki pod Janowem, bijąc się z sąsiadem, wybił mu widłami lewe oko i usprawiedliwia się, że zrobił to niechcąc, skazany został na rozprawie o trzeczej d. 31. z. m. na 2 lata ciężkiego więzienia.

* W powiecie kamioneckim, w dobrach spadkobierców hr. Zamojskiego demonstruje cała, dość liczna gromada, przeciw prawomocnemu wyrokowi, który ją odsądza od prawa paszenia bydła w pewnej części lasu dworskiego — w ten sposób że zapowiedziawszy jak najspokojniej że było mimo wyroku pasać będzie, wykonywa ten zamiar z największą skrupulatnością zapędzając wygonione bydło napowrót do lasu. Przybycie żandarmerji nie powstrzymało tej demonstracji — wysłano zatem c. k. komisarza, który zaraz po swoim przyjeździe zażądał kompanię wojska jako asystencyę; a gdy i to nie pomogło, przysłano drugą kompanię. Mimo czterotygodniowego komisionowania i dwóch kompanji wojska na koszt gminy żywność, nie przełamano dotychczas uporu gromady i nie uśmierzonego ruchu, który co przy takich sposobnościach rzadkością — unika wszelkiego czynnego starcia z władzą ekzekucyjną i jej organami.

* Dnia 31. z. m. dziedzic Wielkiej Woli pod Cieszanowem chciał przy pomocy żandarma zająć kilka sztuk bydła chłopskiego pasącego się na gruncie dworskim. Przyszło do bitki z włościanami i ci rozbroili żandarma i służących dziedzica. Nazajutrz włościanie ci przynieśli do Lwowa 3 strzelby, karabin z bagnetem i szablę, i złożyli to w sądzie wraz ze skargą na dziedzica.

* Obradująca dnia 3go b. m. w Peszcie izba magnatów jednogłośnie z izbą poselską, ofiarowały Deakowi zastępstwo Palatyna Węgier podczas koronacji, którą to godność tak zasłużony swemu krajowi patriota — w szlachetnej swej skromności nieprzyjął, proponując natomiast hr. Andrassego.

* Praski dziennik „Corespondenz“, wychodzący od miesiąca w miejsce zamkniętego czasopisma „Politik“ został także na trzy miesiące zawieszony.

* W Louesmes (w Burgundji) zdarzył się przed kilkunastu dniami okropny wypadek. W kościele podczas nieszporów, powstała burza z nawałnicą zerwawszy dach z wieży, zniosła go na bok kościoła, a wielkie kwadry kamienne tworzące gzyms pod dachem, spadły do wnętrza kościoła. Dziesięć osób

ugodzonych kamieniami, padło sa miejscu, a do 25 było ciężko zranionych.

* Car rosyjski przybył dnia 1go b. m. do Paryża w towarzystwie obydwóch synów: następcy tronu i w. ks. Włodzimierza. Na dworcu kolei oczekiwali go już zgromadzeni ministrowie Moustier, Lavalette, Niel i Rigault — wraz z prefektem miasta i polejci, rada nadzorcza kolei i inni dygnitarze, tudzież Rosjanie prawie wszyscy w uniformach, jako też mnóstwo dam pod przewodnictwem bar. Budberg i kilku szymatyckich popów. Na trybunie obok peronu było zebranych zaledwie 600 osób. O pół do 5. przybył car w towarzystwie generała Fleuri, otoczony swoją świtą na peron. gdzie go muzyka powitała hymnem rosyjskim. W kilka chwil przybyło sześć dworskich pojazdów. — Car Aleksander wyskoczył żywo z wagonu i uściśnął rękę Napoleona — a po krótkim pobieżnym powitaniu przytomnych, niezważając ani na zgromadzone damy, ani na ulubione moskiewskie mundury, ani nawet na upadających i w nogi całujących go popów i pewną fanatyczną moskiewkę, wsiadł z cesarzem Francuzów do zakrytego powoza i obydwa monarchowie przejeżdżając głównymi ulicami wśród ciszy widzów, udali się do pałacu Tuileriów, gdzie dopiero urzędowe nastąpiły przedstawienia. Na uroczyste car odbędzie się d. 6. b. m. rewja, gdzie około 60000 wojska liniowego i szkoła wojskowa St. Cyr, oraz gwardje, kawalerja i artylerja, pod komendą marszałka Regnault i Canrobert wystąpią.

Wszyscy tamże zamieszkali Polacy opuścili Paryż na czas pobytu Aleksandra w stolicy Francji; jest to niema, lecz pełna wyrazu i godności demonstracja. „Opin. Nat.“ wita w następujący sposób przejeżdżającego cara: „Liberalno-demokratyczna Francja, nie może bez różnicy oswojonym jak też ciemnościom narodów hołdować. Wysoki gość, którego dziś wita, nie spowoduje zapomnienia o starych i drogich nam gościach. My nie odsuniemy ręki od braterskiego uścisku skrwawionego i zgruchotanego ramienia bohaterskiej Polski — dla tego, ażeby więc wieniec jej pogromcy“.

* Według dziennika „Krajan“, w biharskiej stolicy na Węgrzech, wybrany został izraelita dr. Moritz Kralowszky fiskalem komitatu.

* Szklanka wody sodowej kosztuje 3 centy — z sokiem malinowym centów 6; jest to cena tak wygórowana, iż przedsiębiorcy przy znacznej konsumcji piękny kapitalik uciuć sobie mogą i to w krótkim czasie. Gdyby za tę cenę dostarczano przynajmniej ożywiającego napoju — to milezelibyśmy, lecz za drogie pieniądze, wywietrzała i prawie ciepłą dawać wodę, to zaprawdę znaczy publiczność lekceważyć Robiny zatem pp. przedsiębiorców na to uważnych i wzywamy imieniem konsumentów do dostarczania lepszej wody sodowej, gdyż z tą samą łatwością, z którą publiczność do picia się przyzwyczaiła, mogła by się odzwyczaić.

* Niebawem kościół OO. Dominikanów we Lwowie przyozdobiony zostanie sześcioma pomnikami, wydobytemi z pod ziemi tegoż kościoła to jest pomnikiem: Wacława Dieduszycykiego, starosty horożańskiego — Stanisława Włodka, kasztelana lwowskiego i wojewody bełzkiego — Jana Swoszowskiego, pisarza lwowskiego — Mikołaja Herburta, dzierzawcy szczyrzeckiego — Pawła Tarły, sędziego ziemskiego lwowskiego — i Rzeckowskiego. Przez wydobycie z podziemi tych pomników, uratowaliśmy z poniewierki pamiątki, nie tylko ważne, ze względu spuścizny przeszłości, ale i nieocenione dzieła sztuki, będące najwymowniejszem świadectwem, iż epoka tych zbrojnych mężów, których zwłoki te pomniki kryły, nie jaśniała jedynie orężem i świetnością czynów, ale także godnem i wysoko wyrobionem zamiłowaniem do utworów sztuki. Restaurację tych pomników zawdzięczamy p. Stanisławowi Kunasiewiczowi, doktorandowi praw i członkowi „Wydziału“ lwowskiego Towarzystwa sztuk pięknych, który (przekonawszy się, iż nieocenione te skarby przeszłości znajdują się w stanie, jak gdyby naród, któremu się kiedyś wysługiwali ci zaciężni mężowie, zniknął zupełnie z powierzchni kuli ziemskiej) sprawę tę za pomocą dziennikarstwa krajowego bardzo energicznie poruszył i zabiegom p. Józefa Sermaka

Spiski i ruchy

w Galicji po roku 1831.

(Ciąg dalszy).

Konarski wyjechawszy do ziem polskich pod zaborem Moskwy będących, rozwinął ogromną czynność; utworzył towarzystwa w Warszawie, na Podolu, Wołyniu i Litwie, dotarł nawet do Odessy i za pośrednictwem Rapsiewiczza i Mołodeckiego utrzymywał ze wszystkimi komunikację. W r. 1838. wysłędzony zginął na szubienicy.

Sprzeczkę w łonie władzy centralnej w której wielu członków parło do szybszego działania, a mianowicie oznaczenia dnia wybuchu, zniewoliły Smolkę do złożenia władzy. W ślad zanim poszedł Tomasz Rajski (obecnie adwokat krajowy we Lwowie) który w międzyczasie wciągnięty do spisku, w władzy prowincjonalnej zasiadał. Wystąpienie tych dwóch członków oddało władzę w ręce mniej przeczne; zaczęto z mniejszym doбором przyjmować ludzi do spisku, co oczywiście było zarodem rozprężenia i umożliwiło władzom rządowym częściowe odkrycie.

Najbardziej zaś przyczyniła się do tego, propaganda między c. k. wojskiem, którą rozpoczął Karol Moszczański (obecnie Dr. Med. i lekarz zdrojowy w Iwonicy) ułatwiwszy stosunki między Chrzastowskim i Tomaszem Dmytrasinowiczem porucznikiem 10. pułku piechoty dawniej Mazzucheli zwanym, który następnie poruczników Bosa i Autenberga wciągnął do spisku. Na posiedzeniach władzy prowincjonalnej, żądał Dmytrasinowicz by wojskowość wraz z cywilnymi jedno tworzyli koło; władza jednak prowincjonalna z obawy przed możliwym odkryciem, nie przyjęła tego żądania polecając,

by tylko naczelnicy spisku wojskowego stykali się z władzami rewolucyjnymi.

Naczelnicy upoważnieni do zawierania kółek między wojskiem, otrzymali przekład statutów w języku niemieckim, które jednak wydawały się być nieodpowiednie; zmieniono je zatem w roku 1838 za pomocą porucznika Fawiniego, który jako pełnomocnik klubu wojskowego, konferował z Stawskim ówczesnym naczelnikiem władzy prowincjonalnej. Sojusz wojska z władzą cywilną nie trwał jednak długo; Dmytrasinowicz domagał się natychmiastowego wybuchu zbrojnego, a ponieważ spiskowcy się temu sprzeciwiali, wyczekując raportów z Kongresówki i z ziem zabranych, więc wystąpili wojskowi ze spisku.

Tymczasem dojrzywało nowe sprzysiężenie w wschodnich obwodach, pod kierownictwem Marcina Łapczyńskiego, Ludwika Wilhelma i Benedykta Kuszczykiewicza, którzy swe Towarzystwo nazwali „młodą Sarmacją“ i przyjęli Ferdynanda Thürmana przewodzący luźnie działającej partyjki wraz z całym jej zastępem. Do młodej Sarmacji przystąpił również w r. 1839. Antoni Wilam który na własną spiskował rękę.

Akademji lwowskiej poświęcono prawie największą uwagę i postawiono w celu doskonałego jej zorganizowania odrębną Radę akademicką, która jednak w swych uniesieniach tak zapalczywie brała się do rzeczy, iż cyrkularz władzy centralnej musiał akademików przyzwać do porządku. Spokojniej zachowywała się młodzież stanisławowska, na której czele stanął Jan Gudziak z humaniorów. Przemyskim uczniom zaś, przewodził Edward Bayer, a ponieważ tenże ciągle miał styczność z wojskowymi a mianowicie z Dmytrasinowiczem, z porucznikiem Weinbergerem i z cukiernikiem Towarnickim, którzy to wszyscy nader zapalczywie działali,

przeło w naturalnem następstwie odkryto najpierw spisek w Przemyślu.

Na pierwszym planie przemyskich spiskowców było wywołanie powstania powszechnego, przez porwanie osoby arcyks. Ferdynanda, stryja cesarskiego, który był potenczą jeneralnym gubernatorem wojskowym i cywilnym w Galicji. Skoncentrowanie wojska w obozie pod Malechowie, a mianowicie ściąganie pułku Mazuchelli w którym sprzysiężenie było rozgałęzione, nasuwało dobrą do tego sposobność. Uradzono więc by Towarnicki przebrawszy się za żołnierza, wspólnie z podoficerem Pieczonką, rozrzuć rewolucyjną odezwę w obozie i następnego dnia podczas rewii wspólnie z wtajemniczonymi wykonali zamach na arcyksięcia. Jeżeliby ten zamach był się udał, musiałaby lwowska władza natchmiastową rewolucję uliczną we Lwowie urządzić, a za Lwowem poszedł by Przemyśl a dalej kraj cały. Wszystko było już przygotowane, lecz wykonanie projektu rozbiło się na porucznikach Weinbergerze i Dmytrasinowiczu, którzy przewidując nieudanie się zamachu, sprzeciwiali się temu stanowczo.

Bayer jednak powziętego planu opuścić nie chciał; a ponieważ obmyślany w Malechowie zamach jemu się nie udał, powziął zamiar by arcyksięcia w Krzeszowicach podczas noclegu wziąć w niewolę. Towarnicki który do zaopatrzenia cukierni w Krzeszowicach wezwany został, miał spiskowcom ułatwić wejście do sygnali, zawahał się jednak w chwili stanowczej, przezco i ten plan spełził na niezem. Dwukrotny zawód nie odstraszył Beyera; obmyślał więc plan trzeci, wedle którego miano arcyksięcia porwać w lesie Czechińskim podczas powrotu do Lwowa. Na punkcie zbornym zgromadzili się tedy powstańcy uzbrojeni, lecz w tak małej liczbie iż zaniechano napadu. (C. d. n.)

dr. praw i korespondenta centralnej komisji archeologicznej. Przy zdolnym kierownictwie p. Parysa Filippiego, a pod sumienną ręką p. Piotra Kozakiewicza, rzeźbiarza, rzeźby te pomnikowe stoją w pierwszym swoim blasku, i niebawem takowemi kościoł przyozdobiony zostanie. Chcącym bliżej zapoznać się z historją tych pomników, donosimy, iż za staraniem p. St. Kunasiewicza wydana została broszura, z rozprzedaży której, cały dochód czysty przeznaczony na restaurację tychże pod tyt. „Pomnik w katakombach pod kościołem Bożego Ciała OO. Dominikanów we Lwowie, historycznie opisał Antoni Schneider, a pod względem sztuki ocenił Wilhelm Leopolski z dołączeniem 3ma rycinami“. — Cena 50 centów.

* Wielmożnemu panu Adamowi Miłaszewskiemu, dyrektorowi sceny polskiej, który wczorajsze przedstawienie na korzyść Stowarzyszenia odstąpił; tudzież WW. pańom Anieli Aszpergerowej i Helenie Modrzejewskiej, które w tem przedstawieniu z grzeczności i bezinteresownie wystąpić raczyły, jak nie mniej szanownej publiczności, która uwzględniając grę mistrzowską wspomnianych pań tak nadzwyczajnie liczny udział okazać raczyła, przezo zamierzony cel Stowarzyszenia, to jest ukonczenie już stojącego ołtarza w kościele OO. Dominikanów, umożliwiony został; składa niniejszem wyrazy głębokiej czci i najszerszego podziękowania.

Dyrekcja Stowarzyszenia czynnej miłości bliźniego.
Lwów dnia 6. czerwea 1867.

Gospodarstwo i przemysł.

* Handel zbożem na targach wiedeńskich znów ożywiony. Obawy o niekorzystne zbiory okazały się płonnemi, gdyż pomimo spadłych w zeszłym tygodniu śniegów, plony nie ucierpiały. Z tą cenę zboża znacznie niższe, spowodowały większy pożyty i kupna. W szczególności ruszyli się kupcy do Węgier, gdzie przy sprzyjającej pogodzie z końcem tego miesiąca spodziewać się można żniw. Charakterystyczny jest objaw, iż zagraniczny handel z tych samych powodów niepewności elementarnych zaniepokojony — obecnie w żywszy ruch weszł.

* Bukaresztski dziennik urzędowy podaje ustawę zarządzającą zaprowadzenia własnej monety narodowej w Rumunji, podług stopy decymalnej. Po sześciu miesiącach, wszystkie dotąd istniejące monety zostaną z obiegu wywołane.

* Podług najnowszych urzędowych wiadomości, zachorowało dotychczas w Anglii 203.000 sztuk bydła na zarazę; z tego zabito 39.487, padło 120.534 a wyzdrowiało 28.656. Obecnie zaraza powoli słabnie.

* Na targu wiedeńskim dnia 3go b. m. było 3558 sztuk wołów (galicyjskich 1749); płacono za cetrną 26¹/₂ — 26³/₄ zlr.

* W skutek deszczów widoki zbiorów na Podolu galicyjskim polepszyły się znacznie. Wielu właścicieli gruntowych ubezpieczyło się przeciw gradobiciu. Dotąd najmniej tę okolicę kraju dotknęły grady. Przeciętne ceny zboża były w zeszłym tygodniu: mierzycy pszenicy 4.50, żyta 2.90, jęczmienia 2.15, hreczki 3.10, kukurudzy 3.00, owsa 1.10.

Kurs lwowski,

z dnia 4. czerwea.

	Dają		Żądają	
	zlr.	kr.	zlr.	kr.
Dukat holenderski	5	81	5	89
Dukat cesarski	5	84	5	94
Półimperjal rosyjski	10	05	10	22
Rubel srebrny rosyjski	1	87	1	93
Rubel papierowy rosyjski	1	65	1	65
Talar pruski	1	82	1	86
Galic. listy zastaw. w. a.	76	68	77	42
Galic. listy zastaw. m. k.	80	33	81	13
Galic. obligacje idem. n.	69	17	70	—
Pożyczka narodowa	70	—	70	92
Akcje kolei żelaz. galic.	235	—	239	33
„ „ czerniowieckiej	179	—	183	50

Telegrafowany kurs wiedeński.

	zlr.	kr.
Dnia 4. czerwea.		
5% Metaliki	60	25
5% Pożyczka narodowa	70	10
Łosy pożyczki z roku 1860	88	50
Akcje banku wiedeńskiego	722	—
„ „ kredytowego	185	60
Łondyn. 10 funtów szterlingów	123	80
Srebro	122	—
Dukat pojedynczy	5	82

Przyjechali do Lwowa

dnia 4. czerwea.

Hotel George: PP. Hr. Starzeński Leopold, z Podkamina. — Zakrzewski Adolf, z Wiktorowa.
Hotel europejski: Br. Gostkowski Ant., z Czyżowice. — Denissow Michał, ros. radca kol., z Kijowa.
Hotel angielski: Janowski Zygmunt, z Firljówki. — Koniecki Jul., z Proisny. — Milewski Kornel, z Melny. — Rodakowski Feliks, z Oknian.

Hotel Kuhna: Brzeziński, rotmistrz, z Wojniłowa.
Hotel Krakowski: Krajewski Anastazy, z Czech.
Kaszyński Ludwik, z Zameczka. — Zadurowicz Mik., ze Śniatyna.
Pod nr. 514¹/₂: Br. Potten Karol, z Olszanki.
Kowacz Adolf, rotm. pens., z Kamionki.

OGŁOSZENIA.



Kallenberga 130.3 MUZEUM

anatomiczne otwarte rano od 9. godz. do 7. wieczór, w umyślnie na to sporządzonym budynku przy ulicy Długiej, na starym teatralnym placu.
Wstęp wolny tylko osobom dorosłym.
W Piątek od godziny 1. popołudniu tylko dla Dam do widzenia.

Obicia papierowe (pokojowe)

z pierwszych fabryk krajowych i zagranicznych a mianowicie francuzkich i angielskich — w najświetniejszym guście i w najobfitszym wyborze od najtańszych, w cenie równej zwyktemu malowaniu, aż do najdroższych — do obicia najbogatszych salonów.

Zaluzje i story drewniane

z własnej fabryki.

Znane w kraju i zagranicą z doskonałości, elegancji i taniości

różne MATERIE do pokrycia mebli, KAPY na łózka i SERWETY gobelinowe

polecają po stałych cenach fabrycznych

136 1-2 P

HERCOK & ARNOLD WE LWOWIE

przy ulicy halickiej pod l. 240 wprost Katedry.

Cenniki jakoteż próby obić i storów przesyłamy na żądanie natychmiast.

„ROLNIK“

czasopismo rolniczo-przemysłowo-handlowe, organ urzędowy c. k. Tow. gosp. Galicyjskiego pod redakcją

ANTONIEGO GOSTKOWSKIEGO

członka Komitetu c. k. Tow. Gos. Galicyjskiego,

rozpocznie wychodzić we Lwowie z dniem 1. lipca r. b. w objętości półtora arkusza w osemce, w okładce dwa razy na miesiąc, t. j. dnia 1. i 15., przyjmując za zadanie, jak to program rozesłany bliżej objaśnił:

1. Dawać dokładne wyobrażenie o obecnym stanie rolnictwa i przemysłu z niem połączonych, niemniej kierunku, jaki ono przybrać powinno, a to umieszczając w tym przedmiocie naukowe rozprawy, lub korespondencje.
2. Umieszczać będzie poglądy handlowe mogące dokładnie zapoznawać rolników z jego ruchem, a tem samem starać się zabezpieczyć ich od strat przez rozpuszczanie fałszywych wieści tak często powstających.
3. Na mocy układu zawartego z Komitetem Tow. Gos. Gal. zamieszczać wszelkie ogłoszenia, również sprawozdania z ogólnych zebrań jak i czynności Komitetu.

Przedpłata wynosi: w Galicji, W. Ks. Krakowskiem *człorocznie 5 zlr., półrocznie 2 zlr. 50 ct.*, w W. Ks. Poznańskim i Prusach *człorocznie 4 talary, półrocznie 2 talary.*

Członkowie Tow. Gos. Gal. otrzymają „Rolnika“ bezpłatnie.
Ogłoszenia rolniczo-przemysłowo-handlowe przyjmują się za opłatą 5 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cent. za każdorazowe umieszczenie.

Ogłoszenia zaś dotyczące się wydawanych dzieł, uskuteczniają się bez żadnej opłaty, skoro złożony zostanie jeden ich egzemplarz w redakcji.

Dzieła te zostaną z końcem roku, to jest przed 1. lipca 1868 r. pomiędzy członków Tow. Gos. Gal. jako też i *człorocznych prenumeratorów rozlosowane.*

Korespondencje mogą być nadsełane pod adresem redakcji do głównej ekspedycji „Rolnika“ w biurze Tow. Gos. Gal.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie główna ekspedycja „Rolnika“ w biurze Tow. Gos. Gal. jako też w Agencji A. J. Piątkowskiego we Lwowie liczbą 31 miasto plac katedralny; gdzie i ekspedycja miejscowa — a w Krakowie księgarnia Władysława Jaworskiego — zaś tylko ogłoszenia Haasenstein et Vogler w Wiedniu, Hamburgu, Berlinie, Lipsku, Frankfurcie nad Menem i Bazelu.

W końcu nadmieniam się, że próbki nasion, zasługujących na rozpowszechnienie rozsełane będą przy „Rolniku.“

137-1-2 P

Już nadeszła świeża bryndza węgierska i śledzie pocztowe do handlu K. Bałabana we Lwowie.

133-2-3 P.

J. Osiecki: Wydawca.

Odpowiedzialny redaktor: H. Stupnicki.

Czeinkami M. F. Poremby.